

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

• Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 508 A

Poznań, wtorek dnia 4 listopada 1930

Rok XXV

Aresztowanie red. Cieślaka

Inowrocław, 3. 11. (Tel. wł.) — Dzisiaj około godziny 17-tej aresztowano redaktora naczelnego tutejszego „Dziennika Kujawskiego”, p. Stanisława Cieślaka.

(Od redakcji: Do zamknięcia numeru nie zdołaliśmy się dowiedzieć bliższych szczegółów aresztowania i powodów jego.)

Zasądzenie b. posłów

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W Lublinie skazano wczoraj b. posła socjalistycznego Kotarskiego na 6 miesięcy więzienia.

Pozatem skazani zostali — b. poseł z hrubieszowskiego Dadan (Wyzwolenie) na 3 mies. więzienia za przemówienie, wygłoszone na wiecu w 1928 r. oraz b. poseł ukraiński Kochan na rok więzienia za obrazę urzędu państwowego. (w)

Odnaczenia

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Lista odznaczonych orderem „Polonia Restituta” ukaże się przed 11 listopada. Będzie ona szczuplejsza niż w roku ubiegłym. Pominęto w niej osoby zaangażowane politycznie, a uwzględniono osoby ze świata artystycznego i społecznego.

M. in. odnaczenia otrzymają Solska, Zofia Rygier - Nalkowska itd. (w)

Perlustracja drukarni w Warszawie

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się perlustracja drukarni Wyszyńskiego przy ul. Wareckiej, gdzie drukuje się odezwy wyborcze Stronnictwa Narodowego, oraz drukarni Wyszyńskiego przy ul. Zgoda, gdzie drukuje się „Gazeta Warszawska”.

Rewizja pierwszej trwała godzinę, drugiej — 2 godziny. (w)

Fiasko B. B. w Chylonji

Gdynia, 4. 11. (Tel. wł.) B. B. zwołało w niedzielę wiec przedwyborczy w Chylonji, gdzie w sali Semmerlinga zebrało się około stu osób. Gdy przywódca B. B. nie dopuszczali do głosu przedstawiciele miejscowej ludności, wszyscy zebrani po odśpiewaniu „Roty” opuścili salę, wobec czego wiec musiano zakończyć. S. B.

Przed konferencją rozbrojeniową

Berlin, 3. 11. (Tel. wł.) Zainteresowanie przygotowawczą konferencją rozbrojeniową wzrosło się po ogłoszeniu oświadczeń kanclerza w „Petit Parisien”.

Prasa nacjonalistyczna ostro krytykuje jakoby pojednawczy ton kanclerza, zarzucając mu, że nie postawił dość jasno żądania rewizji traktatów.

Delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy jutro pod przewodnictwem Bernsdorfa.

Kandydatura gen. von Seeckta padła na skutek sprzeciwu Curtiusa, do którego przychylił się rząd Rzeszy.

W kołach dobrze poinformowanych panuje obawa, że delegacja niemiecka znajdzie się w Genewie odosobniona.

Mein rymiska Gibsona widziana jest tu niechętnie, gdyż wskazuje na to, że punkt ciężkości obrad stanowiąc będzie rozbrojenie na morzu. M. N.

Gospodynie i Pomocnice Domowe!

W Waszych rękach spoczywa w znacznej mierze byt gospodarczy kraju. Przez Wasze ręce przesuwają się dziennie tysiące i miliony w drobnych, groszowych sumach. Wy wiecie najlepiej o tem, jakie panują obecnie trudności gospodarcze!

Z powodu tych trudności nie możecie znaleźć posady, nie możecie wyjść z zapałem, stworzyć ogniska rodzinnego, nie znajdziecie mieszkania.

Setki i tysiące z Was wyjeżdżają do Francji, na obczyznę, tułaczkę, ponieważ.

Setki i tysiące z Was tracą na obczyźnie zdrowie i cześć kobiecą.

Setki i tysiące z Was na obczyźnie wyzbywają się wiary katolickiej i narodowości.

Setki i tysiące z Was czeka starość w nędzy i opuszczeniu, jeżeli nie zmienią się na lepsze stosunki w kraju.

Gospodynie i Pomocnice domowe!

Nadchodzące wybory przyniosą krajowi poprawę stosunków, jeżeli każdy obywatel i każda obywatelka spełni swój obowiązek wyborczy.

Głosujcie na listę nr. 4, czyli na listę czysto katolicką i czysto polską, narodową!

Lista ta dba o Kościół Katolicki, o naród polski, o wszystkie jego warstwy, z których Wy stanowicie jedną.

Lista narodowa jest listą sprawiedliwości społecznej. Głosujcie wszystkie na numer

4

Narodowy Komitet na województwo poznańskie.

Za Żydami, socjalistami i Niemcami, czy przeciw nim?

Czy chcesz w wyborach głosem swym pomóc do zwycięstwa Żydom: Uszerowowi Mendelsohnowi, Mintzbergowi i Wiślickiemu oraz socjalistom: Smulikowskiemu, Bobrowskiemu i innym wrogom Kościoła katolickiego? Nie! Więc wyrzuć fałszywe i obłudne świstki „sanacyjne” i odwróć się od listy t. zw. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nr. 1. Precz z nią!

Tak samo Żydzi i socjaliści, a nawet socjaliści-Niemcy znajdują się na liście państwowej „centrolewu” czyli tak zw. Związku Obrony Praw i Wolności Ludu nr. 7. Z tej samej przeto przyczyn odrzucamy ją.

Wrogami Kościoła katolickiego i państwa polskiego są komuniści, wysługujący się moskiewskiemu bolszewizmowi, dlatego odrzucamy listy ich nr. 22 i 23.

Listą czysto polską i czysto katolicką jest lista narodowa nr. 4. Niema na niej ani jednego nie-narodowca i nie-katolika. Przeto rdzenie polska i katolicka ludność głosować będzie ławą na listę narodową nr. 4.

Napad bojówki na drukarnię w Warszawie

15 uzbrojonych bojówkarzy zdemolowało urządzenie drukarni i zniszczyło rozpoczęte prace

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) Wczoraj pomiędzy godz. 9 a 10 wiecz. do drukarni Wyszyńskiego przy ul. Wareckiej 15 wtargnęło 15 uzbrojonych bojówkarzy, którzy wywalili drzwi do drukarni i, dostawszy się do wnętrza, zdemolowali urządzenia, 4 pracującym zecerom odebrali manuskrypty, porzucali przygotowane składy, rozbili gotowe kolumny i odlane matryce, zabrali

170 tys. ulotek Stronnictwa Narodowego i ulotnili się.

Przed domem bojówkarze spotkali chłopca, który wioził na wózku 25 tys. ulotek. Ulotki te również zabrali, wrzucili do taksówki, poczem odjechali.

Drukarnia Wyszyńskiego znajduje się w ruchliwym punkcie miasta, naprzeciw głównej poczty.

Sprawców napadu oczywiście nie schwytano. (w)

Radykał francuski o Pomorzu

Prądy rewizjonistyczne w społeczeństwie francuskim

Paryż, 3. 11. (PAT.) W dzienniku „La Republique”, organie lewego skrzydła stronnictwa radykalnego, deput. Piotr Cot, stwierdziwszy, że kampanię na rzecz rewizji traktatów pokojowych prowadzi się zarówno w obozie zwycięz-

ców, jak i zwyciężonych, zwraca uwagę na niewłaściwe zachowanie się pewnej części społeczeństwa, które stanowczo odrzuca wszelką dyskusję w tej sprawie.

Według niego, skoro raz już posta-

wiono sprawę rewizji traktatów, należy ją z największą powagą rozważyć i usiłować wydać o niej sąd bezstronny. Francja jest wielkim krajem, którego rola polega na wprowadzeniu mądrości i rozumu do spraw europejskich. Niechże więc wierna swej roli zajmie się różnymi poszczególnymi drażniącymi punktami w traktacie wersalskim i innych traktatach. Jedną z takich drażniących spraw jest zagadnienie korytarza polskiego. Należy wyszukać sposób załatwienia tego konfliktu, zadowalając obie strony.

Zdaniem deput. Piotra Cota, cała sprawa korytarza sprowadza się do zagadnienia natury politycznej i administracyjnej. Z punktu widzenia ekonomicznego nie trudno jest dostarczyć Niemcom wszystkich możliwych ułatwień i swobód. Można nawet przewidzieć ustalenie wolnych stref, pozwalających na swobodny ruch osobowy i towarowy pomiędzy Prusami Wschodnimi i resztą Niemiec. Z punktu widzenia administracyjnego łatwo będzie stworzyć nadzwyczajną gietki regimie. Można by przewidzieć rodzaj mieszanej administracji, która by ochraniała wszystkie stykające się prawa i interesy.

O rzekome pogwałcenie praw mniejszości niem.

Berlin, 3. 11. (Tel. wł.) Koła nacjonalistyczne, omawiając rzekome pogwałcenie praw mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, wskazują na konieczność kroków dyplomatycznych w Warszawie oraz na potrzebę zainteresowania Ligi Narodów stosunkiem władz polskich do wyborców narodowości niemieckiej. M. N.

Polski Caruso w Berlinie

Odwiedziny Kiepury

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 30 października.

Mimo zimnego, deszczowego dnia liczna gromada polskich i niemieckich wielbicieli Jana Kiepury czekała w dniu 27 bm. na pociąg medjolański. Nie brakło też przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej oraz fotografów. Słowem wielki artysta polski witany był z wszystkimi honorami, jakie świat filmowy przygotowuje dla swych gwiazd. Brakło tylko przedstawiciela poselstwa polskiego, a szkoda, gdyż warto podkreślać polskość Kiepury wobec bądź co bądź wysoce artystycznych Niemców.

Mistrz, przybyły z pod słonecznego nieba włoskiego pod zimne i szare niebo niemieckie, cierpiał na silne przeziębienie. Mimo to z werwą i humorem odpowiadał na pytania dziennikarzy i wspominał poprzednie kontakty z „Kurjerem Poznańskim”. Po zdjęciu kilku fotografii dla prasy niemieckiej i PAT-a, Kiepura udał się w towarzystwie kierowników firmy UFA i delegatów „Alliance” do Neu-Babelsberg, niemieckiego Hollywoodu, największej wytwórni europejskiej. Tam postanowiono uświetnić jego odwiedziny i wykonano film dźwiękowy. Po kilku pytaniach, zadanych przez agenta prasowego UFA, Kiepura, mimo zaziębienia odśpiewał dwie zwrotki jednej z melodyjnych piosenek filmu dźwiękowego „Śpiewające Miasto”. Do improwizowanej inscenizacji miał należeć kufel piwa, który jednak na życzenie mistrza zastąpiono ku naszej radości, kieliszkiem wina. Przedstawiciele prasy polskiej również użyskali miejsce w filmie dźwiękowym. W ten sposób utrwalono na filmie niemieckim dla „UFA Woche” spotkanie Kiepury i berlińskich korespondentów „Kurjera Poznańskiego”, „Kurjera Warszaw-

skiego", „Ilustr. Kurjera Codziennego" i PAT-a.

Mimo dużego znaczenia propagandowego, jakie ma dla nas przybycie do Berlina „Polskiego Carusa", jak to Kiepurę prasa niemiecka często nazywa, bezpośrednim celem odwiedzin była premiera filmu „Śpiewające Miasto" oraz koncert w dniu 3 listopada. Z Berlina nasz znakomity rodak udaje się do Wiednia, a potem do Warszawy. „Kurjer Poznański" jest upoważniony do oświadczenia, iż obecnie toczą się rokowania z dwoma najpoważniejszymi firmami amerykańskimi, które pragną usilnie pozyskać Kiepurę dla Hollywoodu. Nie potrzebuję też wspomnieć, że syn ludu polskiego, oprócz wyjątkowego głosu, posiada sympatyczną powierzchowność, która mu niewątpliwie pozyska tyle wielbicieli, ile ich liczył Rudolf Valentino. Przypuszczam również, że z czasem Kiepura nabędzie jeszcze większego wyrobienia scenicznego, którego mu obecnie nieco brak.

Wczoraj od samego rana tłumy publiczności starały się nabyć bilety na premierę w teatrze „UFA am Zoo". Ku rozczarowaniu jednak wielu okazało się, że bilety były wyprzedane do ostatniego miejsca po cenach znacznie podwyższonych. Niemcy starają się premierom filmowym nadać to samo znaczenie, jakie tego rodzaju wydarzenia mają dla amerykańskiego świata filmowego. Brak im jednak techniki publicystycznej, wrodzonej Amerykanom, a również zewnętrzny wygląd publiczności daje tylko względne wrażenie odświętnego wieczoru.

Na pierwszy film dźwiękowy Kiepurę wydano 1.800.000 mk. niem., co jest sumą drobną w porównaniu do produkcji amerykańskich, których koszt dochodzi czterech milionów dolarów, lecz pokazuje na stosunki europejskie. Długość filmu wynosi dwa tysiące pięćset metrów. Wykonany został przez angielską firmę „Alliance" w trzech wersjach: angielskiej, międzynarodowej i niemieckiej. Zdjęć dokonano w Neapolu, Pompei, Sorrento i Wiedniu. Wykończenie techniczne uskutecznione zostało w Londynie. Pomysł filmu zawdzięcza się znanemu reżyserowi włoskiemu Carmine Gallone (mężowi Soavy Gallone z urodzenia Polki); muzyka oparta jest na motywach włoskich. Treść stanowi romans przewodnika - śpiewaka neapolitańskiego z uroczą wiedeńką. Role tytułowe gra Brigitta Helm i Jan Kiepur.

Mimo stosunkowo skromnych środków technicznych, „Śpiewające Miasto" śmiało może współzawodniczyć z najpierwszymi tego samego rodzaju filmami amerykańskimi. Na wyjątkowo pomysłny rezultat składa się nie tylko śpiew Kiepur, bardzo poprawna gra Brigitty Helm i innych, lecz również wspaniałe zdjęcia, doskonałe opracowanie muzyczne, żywa akcja i dobry poziom wykonania technicznego. Przyjęcie ze strony publiczności, mimo niskiego na ogół poziomu tutejszego audytorium, entuzjastyczne. Kiepurę wywoływano 11 razy.

Tryumfalne odwiedziny polskiego artysty w stolicy Niemiec nie dobiegły jeszcze końca. Na poniedziałkowy koncert sala już zupełnie wyprzedana, tak, iż publiczność domaga się jeszcze jednego występu. M. N.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Największe szkody wyrządzone zostały w Ankonie — Dotychczas stwierdzono 22 osoby zabite i 80 rannych

Rzym, 3. 11. (PAT.) Według informacji, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sekund. O niezwykłej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatów seismograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice. Wstrząsowi towarzyszyły niezwykle fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzyły z wielką siłą o brzegi. Najwięcej też ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania przegród. Stojący na kotwicy statek amerykański pod wpływem naporu wód rzucony został na umocnienia portowe. Znajdujący się w pobliżu szpital wojсковy z powodu uszkodzeń ewakuowano. Ludność Ankony w panice wybiegła na place i ulice miasta. W samym mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów, m. in. uszkodzony został gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest zgórą 50 osób, a zabitych — dwoje dzieci. Okolice Ankony, w szczególności Senigallia, w pobliżu której

znajdował się ośrodek trzęsienia, ucierpiały jeszcze więcej. Do szpitali ankońskich przewieziono z okolicy zgórą 100 rannych. Na miejscu katastrofy pracują oddziały sanitarno-saperskie oraz milicja faszystowska. Według dotychczasowych danych, liczba zabitych wynosi 22 osoby.

Rzym, 3. 11. (PAT.) Trzęsienie ziemi objęło głównie północną adriatycką od Trjestu do Pesaro. Jednocześnie na półwyspie tyreńskim od Neapolu przez Arozzo do Pizy odczuło również silne wstrząsy. Największe szkody wyrządzone zostały w Ankonie, gdzie liczą dotąd trzech zabitych i 80 rannych, z czego 40 ciężko. Liczne domy, a m. in. Instytut Techniczny, zostały zwalone. Wszystkie linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Dopiero popołudniu przystąpiono do ich naprawy. Podestowie miast ogłosiły uspokajające odezwy, mobilizując jednocześnie milicję i straż ogniową do akcji ratowniczej. Rząd centralny zarządził natychmiast szeroko zakreśloną akcję ratunkową.



Uchwały episkopatu czeskosłowackiego

Praga, 3. 11. (PAT.) Zakończyła się tu konferencja episkopatu czeskosłowackiego.

Na konferencji tej biskupi wypowiedzieli się m. in. przeciwko obecnej modzie kobiet. Uchwalono wydać prośbę do kościołów nieodpowiednio odzianych kobiet. Następnie biskupi wypowiedzieli się przeciwko wspólnym plażom mężczyzn i kobiet oraz przeciwko wspólnym ćwiczeniom gimnastycznym i sportowym.

Triumf artystyczny Paderewskiego

Nowy Jork, 3. 11. (PAT.) Pierwszy koncert Paderewskiego w Nowym Jorku był niezwykle tryumfem ar-

tystycznym. Na długo przed koncertem wszystkie bilety były wyprzedane. Artyście zgotowano entuzjastyczną owację. Paderewski grał przez trzy godziny. Program koncertu był tak obszerne, że zmógłby nawet młodego artystę. Prasa zamieszcza recenzje, w których wyraża hołd dla Paderewskiego jako artysty i człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że wielkie tournée Paderewskiego po Stanach Zjednoczonych, w czasie którego artysta da 60 kilka koncertów, będzie jednym tryumfalnym pochodem sztuki polskiej.

Katastrofa kolejowa w Rumunii

Bukareszt, 3. 11. (PAT.) Pociąg pociąg Bukareszt — Pasańi, jadąc z wielką szybkością na stację Muncelu, wykoleił się. Jeden wagon 3-ciej klasy przewrócił się, przyczem mechanik został zabity a 8 podróżnych odniosło rany. W komunikacji nastąpiła przerwa.

Straty materialne wynoszą kilka milionów lei.

Napad na dyplomatę

Wiedeń, 3. 11. (PAT.) Urzędowo donoszą:

Rada legacji dr. Trcka, przydzielony do tutejszego poselstwa czeskosłowackiego, został wczoraj wieczorem w pociągu, idącym z Bratysławy do Wiednia, zaatakowany i zraniony w powiekę przez kilku członków wiedeńskiego robotniczego związku sportowego, którzy wsiedli do pociągu w Heinburgu. Do wagonu wkroczyła natychmiast żandarmeria i odstawiała do sądu powiatowego w Heinburgu 2 osobników, którzy wskazał rada Trcka jako spraw-

ców napadu, tudzież trzecią osobę pod zarzutem obrazu władzy.

Austrjacki urząd spraw zagr. natychmiast wyraził posłowi czeskosłowackiemu ubolewanie z powodu tego pożalowania godnego zajścia.

Dzienniki popołudniowe szczegółowo opisują zajście w pociągu, twierdząc, że napad na radcę legacyjnego Trcka nie był zamachem politycznym, lecz ekscysem pijanych awanturników.

Aresztowanych odstawiono do więzienia sądu karnego we Wiedniu.

Tragiczny wypadek

Hawanna, 3. 11. (PAT.) — Mstr. Jackson, żona wicekonsula Stan. Zjedn., zrzucona została podmuchem gwałtownego wiatru ze skały do morza i napadnięta przez rekiny. Mąż jej i drugi wicekonsul amerykański rzucili się na pomoc, lecz wszyscy zginęli w wzburzonych falach.

Obecny na miejscu jeszcze jeden członek konsulatu usiłował ratować tonących, lecz sam o mało nie utonął.

Zderzenie parowców

Berlin, 3. 11. (PAT.) Według wiadomości z Bremy, wczoraj rano na morzu Północnym nastąpiło zderzenie 2 parowców. Jadący we mgle parowiec handlowo - pasażerski „Wahehe", najeżdżał na parowiec rybacki „Langeoog", rozdzielając go kompletnie. Parowiec rybacki natychmiast poszedł pod wodę.

Z pośród 12 osób, znajdujących się na pokładzie, 6 utonęło.

Gwałtowna burza nad Szwajcarią

Genewa, 3. 11. (PAT.) Ubiegłej nocy nad Szwajcarią przeszła gwałtowna burza deszczowa, która szczególnie silnie dała się we znaki okolicom Genewy, gdzie powyrwała drzewa z korzeniami i połamała słupy telegraficzne.

Śmiertelny wypadek lotniczy

Londyn, 3. 11. (Tel. wł.) Według doniesień z Toronto, wydarzyła się tam wczoraj katastrofa samolotowa, której ofiarą padł pilot i dwóch pasażerów. Samolot runął z wysokości 70 m. na ziemię i eksplodował. Nadbiegający świadkowie nieszczęścia z powodu płomieni i wielkiego gorąca nie mogli dotrzeć do ofiar, które znalazły śmierć w płomieniach.

Zwłoki ich wydobyto później zupełnie zwęglone.

Nie salutował kapralowi

Na ul. Siennej powstała bójka pomiędzy kapralem Władysławem Czerwińskim z 7 baonu telegraficznego a szeregowcem Szczepanem Wałęsą z garnizonu ambulansu weterynaryjnego.

Przyczyną bójki było niesalutowanie kaprała przez Wałęsę. (k)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

108)

Przy tem wszystkim intrygowało go jej całe zachowanie. Nie był wprawdzie całkiem pewien, ale wrodzony zmysł orientowania się w arkanach duszy kobiecej podpowiadał mu wyraźnie, że ma się tu do czynienia nie z czem innym, jak tylko z najprawdziwszą, najbardziej płomienną miłością. Od czasu do czasu zadawał sobie pytanie, co ma właściwie z tym fantem uczynić i nie mógł się zdobyć na żadną decyzję, ba, nawet nie wiedział, co ma narazie sądzić o tej niezwykle dla siebie samego niespodziance. Jane mu się podobała, jak tylko ją zobaczył po raz pierwszy, ale podobała mu się tak, jak podobały się wszystkie ładne buziaki, których przebieżność przewinęło mu się w życiu. Nie zainteresował się nią nawet w tym stopniu, ażeby tylko przyjrzeć jej się dokładnie. Dopiero teraz odkrywa prawdziwe skarby, wobec których staje prawie zdumiony.

Stanowczo podoba mu się ta dziewczyna i żywo poczyna go zajmować. O ile Evelyn, mimo wszystko, co dałoby się powiedzieć na jej obronę, jest w

każdym calu Amerykanką, o tyle znowu ta niema w sobie nic z przeciętnego typu amerykańskiego. Przypomina mu raczej jakiś grotterowski typ polskiej dziewczyny. Cóż to za oddany i wierny może być z niej przyjaciel i towarzysz. Że też to się uchowało w tej przedziwnej i dziwacznej republice, myśli sobie Piwosz w duchu, przyglądając się dziewczynie uważnie.

— Co pani porabia po całych dniach, skazana tutaj na samotność tak własnowolnie? — rzucił niechętnie Piwosz.

— Przeważnie czytam... Dużo czytam obecnie... Nie odczuwam samotności. To jest... chciałam powiedzieć, że wypełniałam sobie tę samotność w ten właśnie sposób, możliwie najprzyjemniejszy.

— Sama sobie winna, drogi Pawle... — jowialnie wtrącił Paterson.

— Sama winna... Powiadam ci, co jej tutaj nie naprzedkali, ażebyjechała do Miami... Wszystko napróżno. Powiedziała sobie: zostaję, i — została... — Taka uparta kosa... No, ale dobrze, że została, bo i mnie było jakoś rażniej z nią razem... A i teraz przydała się nam, co? Ach, Jane... Jane... Chwilami zastanawiam się, do kogo więcej czuję słabość, do ciebie, czy do Evelyn? Stanowczo za-wojowałyście mnie obie... Evelyn inaczej, ty inaczej... Ale skutek jest ten sam. Dla obu was mam jedno serce...

— A cóż pani czyta, jeśli wolno zapytać...? — ciągnął Piwosz.

— O, nie zgadłby pan... Nigdyby pan nie zgadł...

— Ciekawe... A możebyśmy spróbowali?

— Gotowam się założyć, że wygram zakład?

— Bajeczki dla małych dzieci... — podpowiedział Paterson, rad z dowcipu.

— Bajeczki dla dużych dzieci...? — żartował Piwosz.

— Proszę pomyśleć... Chociaż jestem pewna, że pan nigdy nie zgadnie.

— Biblija...?

— Nigdyby pan nie zgadł... Widzi pan? Aha...? A teraz panu powiem...

Oto przeczytałam od deski do deski pańskich autorów?

— Jakich moich autorów? Nie przyznaję się do żadnych swych autorów...

— Pisarzy polskich... — Mówiąc to wdzięcznie przechyliła głowę.

— Co takiego?

— Aha...? A mówiłam, że nigdyby pan nie zgadł...?

— Bardzo pięknie... A jacyż to są ci moi polscy autorzy, którzy dostąpiłi szczególniejszego wyróżnienia...?

Niechże mi pani odkryje tę tajemnicę... Umieram z ciekawości...

— Sienkiewicz... — Głowacki...

Piwosz — niewiedząco czemu, uciekł się, poczyniwszy to nowe od-

krycie. Akcje Jane poszły znowu raptownie w górę.

— Przeczytałam wszystkie dzieła Sienkiewicza... I „Faraona" Głowackiego... To tylko znajduje się w naszej bibliotece... Ale jest tam także kilka rzeczy o pańskiej Polsce...

— Może i to także pani przeczytała...? — z uśmiechem zapytał Piwosz.

— Naturalnie... Wszystko mnie bardzo zajęło... A już nadzwyczajnie pokochałam Sienkiewicza. Czy ten pisarz żyje jeszcze? — pytała naiwnie.

— O nie... umarł w czasie wojny światowej...

— Musi mi pan o nim opowiedzieć wszystko dokładnie... I wogóle będę pana zasypywała prośbami, żeby mi również dużo opowiedział o swoim kraju... Wystawiam sobie że musi to być bardzo piękny kraj...

— O, tak, miss Jane... Istotnie bardzo piękny...

— A — kobiety...? Czy takie, jak u Sienkiewicza?

— Takie samiuteńkie, droga miss Jane...

Na twarzyczce Jane pojawiło się lekkie zakłopotanie, jakby troska ją powlekła na jedno mgnienie oka. Nie mogło to ująć uwagi Piwosza, który dziewczynę bacznie śledził.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 4 listopada 1930.

Słońce: wschód 6,53 — zachód 16,19; —
— długość dnia 9 godz. 2 min.
Księżyc: wschód 15,35; — zachód 4,19; —
— przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Karol Boromeusz; jutro Za-
charjusz Prorok.
Kal. słow.: Mściwoj; jutro Sławomir Bł.

Zebrania

Dziś o 16 Zarząd Stow. Św. Tomasza z
Akwinu w pałacu Prymasowskim;
o 16 Tow. Restauratorów w lokalu p.
H. Jaszyka;
o 17 Zrzeszenie Emerytów Kolejo-
wych Z. U. K. u p. Bohnowej, ulica
Marszałka Focha 85;
o 17 Koło Ulepszenia Metod Pracy
Domowej w poradni gazowni, Gro-
bla nr. 15;
o 18 Tow. Ogr. Działk. im. J. Choci-
szewskiego w Kasynie Obyw., ulica
Marsz. Focha 81;
o 18 Zw. Emerytów Państw. oraz
Wdów i Sierót u p. Jarockiego, ul.
Masztalarska 8a;
o 19 Sodalicia Marjańska Urzędników
w Marianum, ul. Szewska 18;
o 19 Czwarta Komp. Marynarzy Po-
wstańców u p. Jarockiego, ul. Ma-
szalarska 8a;
o 19 Koło Towarzystwa Rękodzielników
u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;
o 19,30 Stow. Żeńskiej Młodzieży Ku-
pieckiej w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Tow. Przem. im. Kościuszki
Św. Łazarz - Górczyn u p. Spychały;
o 20 Tow. Powstańców i Wojaków im.
gen. J. Hallera (Jeżyce) u p. Kasper-
kowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. Uczestników Powstania (Je-
życe) u p. Tomikowskiego, ul. Sza-
marzewskiego 18;
o 20 Tow. Hod. Goł. Poczt. „Wesoła
Nowina” u p. Kasperkowej, ul. Kra-
szewskiego 16;
o 20 „Sokolicy” (Jeżyce) w salce P. K.
E., ul. Słowackiego 19;
Jutro o 18 Sodalicia Pań Nauczycielek w
sali sod. OO. Jezuitów;
o 18,30 Rada Miejska w Ratuszu;
o 19 Klub Wioślarek walne zebr. w
Domu Król. Jadwigi;
o 19 Sodalicia Św. Piotra Klawera uro-
czyste naboż. w kościele OO. Fran-
ciszkanów;
o 20 „Sokół” (Św. Łazarz) w lokalu
Zw. Kol. P., ul. Spokojna 24;
o 20 Młodzi O. W. P. (Św. Łazarz) u
p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Zalisza o godz. 15 z kapł.
Św. Józefa. — Śp. Marjanny Kwie-
cińskiej o godz. 16 z kapł. szpitala
miejskiego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Sew. Mielżyńskiego 22 — bu-
fet, stoły rest.;
o 9 ul. Słowackiego 34 — kredens,
futo;
o 10 ul. Wodna 7 — bufet;
o 10,30 Stary Rynek 41 — kanapy, fo-
tele, krzesła, stoły, obrazy, lustra,
dywan, lampa;
o 11 ul. Jasna 6-7 — biurko;
o 11 Wierzbicze 13 — szafonierka;
o 12 ul. Wodna 20 — bufet;
o 14 Dolna Wilda 11 — stół, krzesła;
o 14 ul. Fabryczna 5 — regały, 100 stoł
różnego płynu;

Teatr Wielki

Dziś — „Księżniczka czardasza”.

Teatr Polski

Dziś — „Pani Błanka”.

Teatr Nowy

Dziś — „Zarząd przymusowy”.

TEATR POPULARNY.

Dziś — „Ponad śnieg” — z udziałem W
Siemaszkowej.

Pierwsze losowanie pożyczki budowlanej

Wczoraj odbyło się w min. skarbu
pierwsze losowanie premijowej pożyczki
budowlanej.
250.000 zł padło na obligację nr.
069 753,
50.000 zł — nr. 592.607,
10.000 zł — 003.632, 036.369, 059.126,
247.755, 294.725, 398.894, 704.650, 711.563,
800.512, 884.109.

Czas pracy w handlu

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.) W
najbliższym czasie zostanie wydany de-
kret Prezydenta, nowelizujący czas pra-
cy w handlu.
Według tej noweli sklepy spożywcze
będą mogły być otwierane o godz. 6 rano
a nie, jak obecnie, o godz. 7-mej; owo-
carnie będą mogły być otwarte do godz.
11-tej wiecz. do 1 grudnia (dotyczy to
do 1 października). W niedzielę jatki i
sklepy spożywcze będą otwarte od 7 do
10-tej (w)

Wielkopolska za listą narodową nr. 4

Wiece w okręgu gnieźnieńskim

Mielżym, pow. gnieźnieński, 3. 11.
W niedzielę, 26 ub. m., odbyło się w
sali p. Pecha zebranie przedwyborcze
Stronnictwa Narodowego przy udziale
około 100 osób. Wiec zagał p. Tomczak
z Mielżyna, a referat wygłosił kandydat
listy narodowej, p. Roman Malenda z
Gębic. Wywody jego przyjęto gromkie-
mi oklaskami.

Okrzykiem na cześć listy nr. 4 i od-
śpiewaniem „Boże coś Polskę” zakoń-
czono zebranie, którego przebieg był
bardzo harmonijny.

Gorzykowo, pow. gnieźnieński, 3. 11.
W niedzielę, 26 ub. m., odbył się w
Gorzykowie wiec przedwyborczy Stron-
nictwa Narodowego. Wśród ogólnego
aplauzu przemawiał p. Roman Malenda
z Gębic.

Wiec zakończono okrzykami na cześć
Wojciecha Trąpczyńskiego i listy
nr. 4.

Kiszkowo, pow. gnieźnieński, 3. 11.
Na niedzielę, 26. ub. m., zwołane zo-
stało przedwyborcze zebranie Stronnictwa
Narodowego do Kiszkowa. Zebrało
się 200 osób, do których przemówił red.
A. Trella z Wągrowca. Przemówienie
to przyjęto z entuzjazmem.

W czasie wiecu próbował awanturo-
wać się jakiś pijany „sanator”, ale ze-
brani doprowadzili go do porządku.

Wiec zakończono „Rotą” oraz okrzy-
kami na cześć listy narodowej nr. 4 i na
cześć marsz. Trąpczyńskiego.

Łagiewniki Kościelne,
pow. gnieźnieński, 3. 11.

W niedzielę, 26 ub. m., odbył się wiec
Stronnictwa Narodowego w Łagiewni-
kach. Referat wygłosił red. A. Trella z
Wągrowca. Nadzwyczaj poważne audy-
torium wysłuchało przemówienia z u-
znaniem i opowiedziało się za listą na-
rodową z marsz. Trąpczyńskim na
czele.

Witkowo, 3. 11.

W niedzielę, 26 października, odbyło
się tutaj zebranie mężów zaufania
Stronnictwa Narodowego na okręg wit-
kowski. Zebraniu przewodniczył p. Ję-
drowski, który też wygłosił przemówie-
nie na temat ogólnych stosunków poli-
tycznych.

Pozałem p. adw. dr. Zgański z Gnie-
zna przemawiał na temat organizacji,
zaś p. dr. Szałkowski na temat błędów
państwowej polityki zbożowej. W dy-
skusji, podczas której omawiano głów-
nie sprawy organizacyjne, zabierali głos
pp.: Walenty Stanek z Małachowa, Sta-
niśław Dolata z Makownicy, Garstka z
Piasek, Malenda z Gębic i inni.

Komorowo, pow. gnieźnieński, 3. 11.
W restauracji p. Ziętka odbyło się
zebranie przedwyborcze Stronnictwa
Narodowego przy udziale zgórą 80 osób.
Zebranie zagał najstarszy wiekiem
mieszkaniec wioski p. Gaas, poczem do-
skonali referat wygłosił b. poseł Lewan-
dowski.

Zebranie zakończono w entuzjastycz-
nym nastroju odśpiewaniem „Roty”
oraz okrzykami na cześć Polski i listy
narodowej.

Popowo Tomkowe,
pow. gnieźnieński, 3. 11.

W czwartek, 24 ub. m. miał przema-
wiać w Popowie Tomkowym na sali p.
Michałowicza b. poseł p. Lewandowski,
który tego samego dnia w godzinach po-
łudniowych referował na zjeździe rol-
niczym we Wrześni. Jednak niezależnie
od p. Lewandowskiego przeszkody, a
mianowicie trzykrotny defekt w auto-
busie w drodze powrotnej z Wrześni do
Gniezna, uniemożliwiły mu przybycie
na wiec. W zastępstwie p. Lewandow-
skiego wyruszyli do Popowa Tomkowe-
go dwaj Młodzi z Obozu Wielkiej Pol-
ski p. Kazimierz Jazwiecki i współpra-
cownik gnieźnieńskiego „Lecha” p. Bo-
gdan Maciejewski. Na sali zastali cze-
kających gospodarzy i robotników w
liczbie 50 osób. Zebrany wyłomaczył
p. Bogdan Maciejewski nieobecność p.
Lewandowskiego, stwierdzając, że w je-
go zastępstwie Młodzi postarają się zo-
brażować program obozu narodowego.
Zabrał następnie głos p. Kazim. Ja-
zwiecki i zaczął w jasnych słowach
przedstawić obraz dzisiejszych stosun-
ków, charakteryzując zarazem zwięźle
program obozu narodowego. Zebrani
słuchali ze skupieniem i oklaskami zo-
solidaryzowali się z mową.

Zabrał też głos jakiś „sanator”, lecz
dostał znakomitą odprawę od p. Ja-
zwieckiego. P. Maciejewski dosadnie na-
piętnował metody „sanacji”.

Zebranie zakończono wśród ogólnego
zapalu na rzecz listy nr. 4

Miłostaw, 3. 11.

W niedzielę, dnia 26 ub. m., odbyło
się w Miłostawiu zebranie przedwybor-
cze Stronnictwa Narodowego. Pomimo
niepogody obywatelstwo Miłostawia i
okolicy zapełniło salę hotelu „Bazar” po
brzezi. Przemówienia programowe wy-
głosili pp. Przanowski, kandydat na po-
sła, i Władysław Kaliszewski z Wrze-
śni. Oba przemówienia wysłuchano z
przejęciem i zainteresowaniem mimo
głupich i karczemnych przerwania bo-
jówki „sanacyjnej”, sprowadzonej aż z
Wrześni, a składającej się z różnych mę-
tów społecznych.

Zebrani solidaryzowali się z wywo-
dami obu mówców oklaskami i okrzy-
kami.

W pewnym miejscu przemówienia p.
Kaliszewskiego, kiedy mówił on o za-
machu majowym, przedstawiciel policji
rozwiązał wiec.

Bojówkarze „sanacyjni” grubo się
mylą, jeśli sądzą, że swymi wystąpienia-
mi zdołają osłabić zwarty narodowy
front ludności Miłostawia, która na ich
wybryki patrzy z politowaniem i po-
gardą.

Ryczywół, 3. 11.

Na niedzielę, 26 października, został
zwołany wiec Stronnictwa Narodowego
w Ryczywole. Niedobitki tutejszej „sa-
nacji” przygotowywały bojówkę strze-
lecką, aby rozbić wiec, oraz straszyły
miejscowych obywateli zapowiedzią
awantur.

Mimo tych groźb w niedzielę sala p.
Piątkowskiego zapełniła się publiczno-
ścią z miasta i włościanami z okolicz-
nych wiosek. Przybyła też garstka bo-
jówkarzy „sanacyjnych”, złożona z naj-
gorszych mętów.

W obecności około 350 osób, zagał
wiec Stronnictwa Narodowego p. Igna-
cy Pohl z Rogoźna. poczem udzielił gło-
su p. red. Herniczekowi z Poznania. W
tym momencie „bojówka” „sanacyjna”
zaczęła wyć. Wiecownicy porwali się,
by usunąć awanturników, lecz w tym
momencie przodownik policji Jackow-
ski rozwiązał wiec, nakazując zebranym,
by opuścili natychmiast salę. Na in-
terwencję członków Stronnictwa Naro-
dowego, że wiec był nieprawie rozwią-
zany, p. Jackowski oświadczył, że o ile
mają jakąś pretensję, to muszą się udać
do p. starosty, ponieważ on jest tylko
wykonawcą zarządzenia.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że
awantury bojówek „sanacyjnych” zdo-
łają osłabić zapal dla sprawy narodo-
wej. Obywatelstwo naszego miasteczka
jest do głębi oburzone metodami „sana-
cji” i z wiarą stoi za listą nr. 4.

„Zarząd przymusowy”

Dziś wraca na afisz Teatru Nowego
doskonała farsa p. t. „Zarząd przymu-
sowy”, która ma już w Poznaniu ustalo-
ną opinię najweselejszej komedii ostat-
niej doby.

Na tej dowcipnej krotce bawi się wy-
bornie, nagradzając przekomiczne sytuacje i wyborne
powiedzenia homerycznymi wybuchami
śmiechu i oklaskami.

Proces b. podprokuratora M. Dembeckiego

Jak już pokrótce donieśliśmy, w dniu
wczorajszym został wznowiony proces
przeciwko b. podprokuratorowi M. Dem-
beckiemu, któremu oskarżenie zarzuca-
ło, że w czasie od 1924 do 1928 r. bezpraw-
nie sobie przywłaszczył zdeponowane w
sądzie i urzędzie celnym sumy pienięż-
ne i papiery wartościowe. Rozprawa w
I instancji ustaliła winę oskarżonego
tylko w jednym wypadku, wobec czego
pprok. Dembeckiego zasądzono na 2 lata
więzienia.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie
apelacyjnym wszystkie wnioski, posta-
wione przez obronę, trybunał odrzucił.
Następnie po odczytaniu wyroku pierw-
szej instancji i załatwieniu szeregu for-
malności udzielono głosu oskarżonemu,
aby oświadczył się w sprawie odczyta-
nego uzasadnienia wyroku. Pod sądny
odświadczył, że zabierze głos, lecz prosi
o wykluczenie oskarżyciela publicznego
prok. Gardulskiego, którego zamierza
powołać na świadka. Wniśkowi temu
sprzeciwił się prokurator dr. Biniecki,
gdyż, zdaniem jego, wniosek ten zmie-
rza tylko do pozbycia się prok. Gardul-
skiego.

Po blisko godzinnej naradzie trybu-
nał wniosek ten odrzucił i odłożył dal-
szą rozprawę do dnia dzisiejszego godz.
9-tej.

Rozprawa rozpocznie się prawdopo-
dobnie przesłuchaniem oskarżonego. Nie
jest też wykluczone, że mogą zająć róż-
ne komplikacje, w wyniku których roz-
prawa znowu zostanie odroczone. (z)

Ciał żonę tasakiem

W mieszkaniu Zakrawców na Tyl-
nem Chwaliszewie 25 powstała wczoraj
późnym wieczorem gwałtowna kłótnia
małżeńska. W toku kłótni podniecony
alkoholem mąż, z zawodu rzeźnik. Ta-
deusz Zakrawiec uderzył swą 40-letnią
żonę Stanisławę tasakiem w rękę, ra-
niając ją niebezpiecznie.

Ofiarę brutalności pijanego męża
przewieziono na V komisariat, gdzie
opatrzyło ją pogotowie ratunkowe. (k)

Wypadek rowerzysty

Ciężkiemu wypadkowi uległ wczoraj
w południe cyklista Franciszek Ka-
nia. Jadąc na rowerze przez ul. Św.
Marcina, Kania uderzony został latar-
nią przejeżdżającego samochodu tak
nieszczęśliwie, że doznał złamania że-
bra.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku za-
opiekowało się Pogotowie Lekarskie
(tel. 55-55). (k)

Oblawa policyjna

W obrębie komisariatu I i III, a czę-
ściowo na terenie komisariatu IV prze-
prowadzono oblawę, mającą na celu u-
jęcie podejrzanych osobników. Oblawa
odbywała się głównie w podejrzanych
lokalach i na ulicach.

Ujęto 14 prostytutek, 20 kobiet, po-
dejranych o uprawianie tajnego nie-
rządu, oraz dwu podejrzanych mężczyzn.
(k)

Spadł przy zakładaniu anteny

Wczoraj podczas zakładania anteny
spadł z dachu domu przy ul. Piasko-
wej 6 z wysokości drugiego piętra 24-
letni dekarz Władysław Binder, dozna-
jąc skomplikowanego złamania ręki i
rozcięcia czoła.

Bindera, po opatrzeniu przez pogoto-
wie ratunkowe, przewieziono do lecz-
nicy miejskiej. (k)

Zbrodnicza rodzina

Jak już donieśliśmy, jako podejr-
zanych o morderstwo właściciela
mleczarni Altmanna pod Bydgoszczą
aresztowano Stanisława, Jana i Józefa
Jamrych. W toku dochodzeń nasu-
nęły się podejrzenia, że aresztowani
są sprawcami włamania do agentury
pocztowej w Tuliszkowie i śmiertel-
nego postrzelenia gospodarza Krą-
kowskiego z Wąwelna.

Podczas rewizji domowej, prze-
prowadzonej u zbrodniczej rodziny,
znaleziono rewolwer, zgadzający się
kalibrem z bronią palną, którą nie-
znani włamywacze postrzelili śp. Krą-
kowskiego. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Koło Przyjaciół Harcerstwa przy
I drużynie wilków morskich urządziło dn.
8 bm. w sali „Belweder” zabawę jesienną.
Kto z przyjaciół i życzliwych harcerstwu
a szczególnie naszej drużynie nie otrzy-
mał dla braku adresu zaproszenia, zechce
adres swój podać lub zaproszenie osobi-
ście odebrać w firmie A. Rose, ul. Nowa 7
(Bazar) lub w składzie p. J. Smolińskie-
go, ul. Wodna 24.

— * Zabawa Tow. Śpiewu im. Bol.
Dembińskiego, mająca się odbyć w sobotę
8 listopada w sali Królowej Jadwigi
(Aleja Marcinkowskiego 1) wzbudziła
wielkie zainteresowanie. Sympatycy Ko-
ła, jak i miłośnicy pieśni piosenki nie-
wątpliwie na zabawę, obfitującą w moc
atrakcyj i niespodzianek. Kto nie otrzy-
mał jeszcze zaproszeń, może takowe ode-
brać u p. Golisza w sali Król. Jadwigi.

— * Kradzież węgla. W związku z
kradzieżami węgla z pociągów towaro-
wych na linii Bydgoszcz — Rynkowo,
podczas oblawy urzędowej na torach,
aresztowano 8 osób. Wszystkich aresztow-
anych odstawiono do więzienia sądowe-
go w Bydgoszczy. (k)

— * Włamanie do magazynu broni.
Jedną z ostatnich nocy włamano się do
składu rowerów i broni Jana Listownika
w Nowym Tomysku. Nieznani włamy-
wacze, którzy wylamali szybę okna wy-
stawowego, skradli kilkanaście sztuk
broni różnego kalibru. (k)

— * Wpadł pod rolwagę. Na Rynku
Śródeckim wpadł pod rolwagę 37-letni ku-
piec Antoni Tabackiewicz (Śródka 4).
Poranionego w głowę i dotkliwie w czo-
ło, opatrzyło pogotowie ratunkowe. (k)

